

Sukcesy polskich skoczków w latach 2001-2023

Skoki narciarskie to w Polsce niezwykle popularny sport. Widać to nie tylko po telewizyjnych statystykach, ale także po frekwencji na trybunach, gdzie bardzo często dominują polskie flagi i to nawet w odległych regionach świata. Bez wątpienia przyczyniły się do tego sukcesy polskich skoczków, a szczególnie Adama Małysza, który z niszowej dyscypliny, o której niektórzy nawet nie słyszeli, uczynił sport narodowy.

Skoki narciarskie w innych krajach

Ze względu na trudność dyscypliny i wymagania do jej trenowania, skoki narciarskie cieszą dużą popularnością w zaledwie kilku krajach i jeszcze nieco mniejszą w kilku innych. Do krajów, gdzie są popularne należą:

- Polska;
- Niemcy;
- Słowenia;
- Norwegia;
- Austria;

Są to kraje, w których skoczkowie osiągają największe sukcesy. Dawniej ogromną popularnością cieszyły się jeszcze w Finlandii, gdy skoczkowie tego kraju odnosili triumfy indywidualnie i drużynowe, w Szwajcarii w okresie największej formy Simona Ammana oraz Japonii, ale co ciekawe, nie gdy Ryoryu Kobayashi dominował na skoczniach świata, tylko przed 2000 rokiem, gdy Japonia miała bardzo mocną drużynę. W innych krajach, gdzie organizowany jest Puchar Świata, skoki cieszą się umiarkowaną popularnością, co bardzo dobrze widać po trybunach.

Liczne sukcesy polskich skoczków w latach 2001-2023

Obecne sukcesy polskich skoczków są raczej wszystkim znane, wprawdzie nieliczne, ale jednak sukcesy osiągnęli oni jeszcze przed 2001 rokiem i wybuchem formy Adama Małysza.

Polskie sukcesy przed erą Adama Małysza

Przed 2000 rokiem Polacy słyszeli o takiej dyscyplinie jak skoki narciarskie, jednak niewiele osób się nią interesowało na co dzień. W tamtych czasach

najgłośniejszym i najbardziej spektakularnym sukcesem był złoty medal Wojciecha Fortuny z 1972 roku na Okurayamie w Sapporo. Jego skok 111m z pierwszej serii znają chyba wszyscy, wprawdzie w drugiej skoczył 87,5m, ale to wystarczyło, aby zdobyć złoty medal.

To najgłośniejszy, ale nie jedyny sukces polskich skoczków przed pojawieniem się Adama Małysza. Przed II wojną światową najlepszym polskim skoczkiem był Stanisław Maruszak. Najpierw w 1932 roku pierwszy raz zdobył mistrzostwo Polski, a potem osiągnął pierwszy międzynarodowy sukces dla polskich skoczków. W 1938 roku na mistrzostwach świata w Lahti zdobył srebrny medal, a w opinii wielu powinien zdobyć nawet złoto, ale został oszukany.

Na kolejne sukcesy trzeba było poczekać. W 1962 roku podczas MŚ w Zakopanem Antoni Łaciak został wicemistrzem na Średniej Krokwi. Z kolei w 1970 roku na MŚ FIS 19-letni Stanisław Gąsienica-Daniel zdobył brązowy medal. Pomijając opisany wcześniej sukces Wojciecha Fortuny, na uwagę zasługuje brązowy medal Piotra Fijasa zdobyty na Mistrzostwach Świata w Lotach Narciarskich w 1979 roku.

Sezon 1979/1980 był pierwszym, w którym rozegrano Puchar Świata. Polacy wygrali dwa rozgrywane w Zakopanem konkursy – w pierwszym triumfował Stanisław Bobak, a w kolejnym Piotr Fijas. W dodatku w końcowej klasyfikacji generalnej PŚ Bobak zajął 3 miejsce, co nie licząc Adama Małysza i Kamila Stocha jest najlepszym miejscem Polaka w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

W kolejnych latach, aż do pojawienia się Adama Małysza jakiegokolwiek sukcesy odnosił tylko Piotr Fijas, który wygrywał konkursy (łącznie trzy) i stawał na podium, a w 1987 roku skoczył 194 metry, co było nieoficjalnym rekordem świata. Do 1996 roku i pierwszego zwycięstwa Adama Małysza w Karierze Polacy nie odnosili większych sukcesów, byli raczej tłem dla rywali z pojedynczymi wyskokami.

Eksplozja formy Adama Małysza

Zanim nastąpił wielki powrót Adam Małysza, po słabszych sezonach zastanawiał się nawet nad zakończeniem kariery. Po objęciu stanowiska trenera polskich skoczków przez Apoloniusza Tajnera zaszły wielkie zmiany w metodach treningowych. Sezon 2000/2001 zapowiadał dobrą dyspozycję Adama, ale na pewno nie taką dominację. Zaczął on go od niesłusznej dyskwalifikacji za zbyt długie narty, które jak się potem okazało, były prawidłowe.

Lata 2001-2003 Największe sukcesy Małysza

Wszystko zaczęło się od 49 TCS, gdzie Adam najpierw zajął 4 miejsce bijąc rekord skoczni, a potem na zawodach w Ga-Pa był 3, również poprawiając stary rekord. W kolejnych konkursach nie miał sobie równych, wygrywając TCS z największą w historii przewagą. W tym sezonie sięgnął również na MŚ w Lahti po srebrny medal na dużej skoczni, co dla wielu kibiców było rozczarowaniem, ale na normalniej wygrał w pięknym stylu, w drugiej serii oddając jeden z najlepszych skoków w karierze i zdobył pierwszy złoty medal od czasów Wojciecha Fortuny. To był sezon dominacji Adama Małysza, wygrał aż 11 z 21 konkursów i 14 razy stał na podium, ponadto wygrał Turniej Nordycki oraz oddał dwa niezapomniane skoki w Willingen 151,5 metra, co było najdłuższym skokiem w historii na dużej skoczni oraz w Trondheim 138,5 metra, po którym Apoloniusz Tajner łapał się za głowę. Zdobył pierwszą dla Polski Kryształową Kulę za Puchar Świata i jak się potem okazało niejedyną.

Sezon 2001/2002 był niezwykle istotny, ponieważ był sezonem igrzysk olimpijskich. Zaczął się od dominacji Adama Małysza, który przed TCS wygrał aż 6 Konkursów. Był oczywiście wielkim faworytem turnieju, ludzie zastanawiali się nie czy go wygra, ale, czy wygra wszystkie 4 konkursy. Rzeczywiście w 50 TCS wszystkie 4 skocznie padły łupem jednego zawodnika, ale nie był to Adam Małysz, a Sven Hannawald. Najlepszy polski skoczek trochę obniżył loty i aż do igrzysk wygrał tylko jeden konkurs w Zakopanem. Mimo wszystko największymi faworytami tej imprezy był on i Sven Hannawald. Adam Małysz odniósł sukces zdobywając brąz na normalniej i srebro na dużej skoczni, chociaż niektórzy kibice czuli niedosyt. Na Igrzyskach Olimpijskich w Salt Lake City najlepszy był powracający po upadku Simon Ammann. Ostatecznie Adam Małysz na koniec sezonu 2001/2002 sięgnął po PŚ drugi raz z rzędu.

Sezon 2002/2003, to kolejny wielki sezon Adama Małysza, chociaż przez cały czas był w czołówce światowej i stawał na podium w zawodach PŚ, to aż do MŚ we Włoszech nie wygrał żadnego konkursu. Lecąc na MŚ, polski skoczek nie był faworytem, tym był zdecydowanie Sven Hannawald, który nie licząc ostatniego konkursu przed MŚ, gdzie przez warunki atmosferyczne zaliczył wpadkę, spisywał się świetnie. Już pierwsze treningi pokazały jednak, że najmocniejszy jest Adam Małysz, a zawody tylko to potwierdziły. Polak wygrał dwa konkursy bijąc rekordy skoczni i zdobył podwójny tytuł mistrza świata. Był to ogromny sukces z niezapomnianym komentarzem Włodzimierza Szaranowicza. Po MŚ utrzymał świetną formę i wygrywając 3 konkursy, jako jedyny skoczek w historii zdobył 3 razy z rzędu PŚ.

Czy mistrz powróci? 3 sezony bez większych sukcesów

Po wielkich sukcesach w poprzednich sezonach kolejne były znacznie „chudsze”. W sezonie 2003/2004 Adam Małysz nie wygrał żadnego konkursu i stał zaledwie kilka razy na podium. W dodatku po upadku w Salt Lake City przedwcześnie skończył sezon, w którym zajął 12 miejsce. Po tej edycji PŚ ze stanowiskiem trenera pożegnał się Apoloniusz Tajner, a nowym został Heinz Kuttin. Adam Małysz w kolejnych dwóch sezonach skakał lepiej, ale wystarczyło to na wygranie 4 konkursów w sezonie 2004/2005 i zaledwie jednego w następnym 2005/2006 na swojej ulubionej skoczni w Oslo. Na imprezach rangi mistrzowskiej nie odniósł żadnego sukcesu, a Heinz Kuttin w niezbyt miłej atmosferze pożegnał się z reprezentacją, jego następcą został Hannu Lepistö.

Powrót Adama Małysza na szczyt

Sezon 2006/2007 można nazwać powrotem mistrza. Nie zaczął się on spektakularnie, ale Adam Małysz ciągle był w czołówce, a nawet kilka razy stawał na podium. Forma przyszła przed mistrzostwami świata gdzie polski mistrz zaczął wygrywać i dlatego na MŚ w Sapporo jechał jako jeden z faworytów. Mimo wygrywanych treningów pierwszy konkurs na dużej skoczni zakończył się rozczarowaniem, ponieważ Małysz zajął w nim dopiero 4 miejsce, a mistrzostwo wywalczył Simon Ammann. Jednak konkurs na średniej skoczni był popisem Polaka, który wygrał z ogromną przewagą nad rywalami i sięgnął po swój 4 tytuł mistrza świata. Tę formę utrzymał już do końca sezonu i mimo dość wyraźniej straty do lidera PŚ Andersa Jacobsena zdołał ją odrobić i zdobyć swoją 4 Kryształową Kulę w karierze, dokonał tego jako drugi skoczek w historii – pierwszym był Matti Nykanen. Warto dodać, że gdyby nie silny podmuch wiatru w Oslo, który sprawił, że Polak ratował się przed upadkiem, to prawdopodobnie wygrałby on 7 konkursów z rzędu, czego nie dokonał jeszcze żaden skoczek.

Chudsze lata w polskich skokach

Kolejny sezon był dużo słabszy, Adam Małysz nie wygrał, ani nawet nie stał na podium w żadnym konkursie i zakończył cały sezon na 12 miejscu. Po tym sezonie polską kadrę przejął Łukasz Kruczek. Sezon 2008/2009 również nie był udany, ale warto odnotować 4 miejsce Kamila Stocha na MŚ.

Udane igrzyska

2009/2010 był ważnym sezonem ze względu na igrzyska olimpijskie. Adam Małysz po powrocie do Hannu Lepistö zaczął skakać lepiej, co przełożyło się na

2 srebrne medale podczas Igrzysk Olimpijskich w Vancouver. Podobnie jak 8 lat temu w Salt Lake City dwa złote medale zdobył Simon Ammann.

Adam Małysz kończy karierę, co dalej z polskimi skokami

Sezon 2010/2011 był ostatnim sezonem Adama Małysza. W pożegnalnym sezonie zdobył on brązowy medal na MŚ w Oslo i wygrał jeden konkurs w Zakopanem. Przez cały sezon prezentował dobrą formę i na koniec zajął 3 miejsce. Jednak najistotniejszą informacją tego sezonu była wiadomość o zakończeniu kariery przez Adama Małysza. Fani skoków zastanawiali się co będzie dalej, jednak w tym sezonie swoje pierwsze sukcesy zaczął odnosić Kamil Stoch, który wygrał aż 3 konkursy w tym ostatni symboliczny w Planicy, gdzie Małysz żegnał się ze skokami, co zwiastowało, że być może nie będzie tak źle. Ludzie mówili, że to symboliczne przekazanie pałeczki i jak się okazało, mieli rację. Z wydarzeń poza sportowych warto odnotować emocjonalne pożegnanie Adama Małysza przez Włodzimierza Szaranowicza.

Nadchodzi era Kamila Stocha

Sezon 2011/2012 był pierwszym bez Adama Małysza. Wydawało się, że to koniec większych sukcesów polskich skoczków, stało się jednak zupełnie odwrotnie, największe sukcesy dopiero nadchodziły. Wprawdzie sezon 2011/2012 jeszcze tego nie zwiastował, bo to zaledwie kilka miejsc na podium i dwa zwycięstwa Kamila Stocha, jednak już kolejna edycja PŚ, to złoty medal na MŚ na skoczni dużej, w Val di Fiemme, tam gdzie Adam Małysz wywalczył 10 lat temu w pięknym stylu 2 złote medale. Trzeba dodać, że Kamil Stoch również mógł powtórzyć ten wyczyn, bo na normalnej skoczni po pierwszej serii prowadził, ale jeszcze wtedy nie wytrzymał presji i spadł z podium. Ponadto w końcowej klasyfikacji PŚ 2012/2013 zajął 3 miejsce. Polska drużyna również osiągnęła pierwszy w historii drużynowy sukces i sięgnęła po brązowy medal, chociaż w dość nieoczekiwanych okolicznościach po zamieszaniu z punktami za belkę.

Wyczyn, którego nie dokonał sam Adam Małysz

Sezon 2013/2014 był jednym z najlepszych w wykonaniu polskich skoczków, aż trzech Polaków wygrywało indywidualne konkursy. Na inaugurację zaczął Krzysztof Biegun w jednoseryjnym konkursie w Klingenthal, potem Jan Ziobro w Engelbergu i 6-krotnie Kamil Stoch, który ostatecznie jako drugi Polak zdobył Puchar Świata. Jednak w tym sezonie Kamil Stoch zrobił coś, czego nie dokonał nawet Adam Małysz – sięgnął po złoty medal Igrzysk Olimpijskich w Soczi i to na

obydwu skoczniah. Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że skoro Adam Małysz tego nie dokonał, to w najbliższym czasie nikt tego nie uczyni.

Kolejny sezon nie był już tak udany. Kamil Stoch po operacji stawu skokowego, nie startował na początku sezonu, a w dodatku zaczął później przygotowania, przez co nie był w najwyższej formie, jednak mimo wszystko zdołał 5 razy wskoczyć na podium i wygrać dwa konkursy w Zakopanem oraz Willingen. Pojawiły się pierwsze głosy o zwolnieniu Łukasza Kruczka, jednak niespodziewany brązowy medal drużyny z Falun uratował jego posadę. Nic nie wskazywało na to, że Polacy mogą powalczyć o medal, jednak w konkursie wszyscy wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności i w przeciwieństwie do innych drużyn nie mieli słabszego ogniwa. Nie licząc medalu, to sezon nie był udany.

Sezon 2015/2016 był tak słaby, że Łukasz Kruczek stracił posadę, którą objął po nim Stefan Horngacher. W tej edycji Pucharu Świata żaden Polak nie stanął na podium, a reprezentanci Polski byli zaledwie tłem dla rywali. Najwyższe miejsce w ogólnej klasyfikacji PŚ zajął Kamil Stoch – 22 pozycja. Tak źle nie było od ery Adama Małysza. Małym sukcesikiem było 3 miejsce drużyny w Zakopanem.

Sukces polskiej drużyny skoczków

Sezon 2016/2017 był już pod wodzą nowego trenera, ale chyba takich sukcesów biorąc pod uwagę poprzednią edycję PŚ, nikt się nie spodziewał. Zaczęło się od udanych występów na początku sezonu, ale pokaz siły Polscy skoczkowie pokazali podczas TCS. Wygrał go Kamil Stoch, tuż za nim był Piotr Żyła, a 4 miejsce zajął Maciej Kot i to tylko dlatego, że błędnie zmierzono odległość Danielowi-André Tande. Po turnieju nastąpiła seria zwycięstw Kamila Stocha i przez dłuższy czas wydawało się, że sięgnie on po kolejny triumf w końcowej klasyfikacji PŚ, tak się jednak nie stało. Problemy techniczne sprawiły, że w niektórych konkursach zajmował dalsze miejsca, a znajdujący się w świetnej formie Stefan Kraft systematycznie nadrabiał punkty. Stoch walczył o Kryształową Kulę do ostatniej chwili, jednak ostatecznie musiał uznać wyższość Austriaka. W czołowej 10 PŚ na 5 miejscu uplasował się jeszcze Maciej Kot, który odniósł 2 zwycięstwa i zajął jedno 2 miejsce. Tuż za czołową 10 na 11 miejscu był Piotr Żyła. Miejsca w Pucharze Świata pokazują, że Polska drużyna jeszcze nigdy nie była tak silna, co miało przełożenie na MŚ w Lahti oraz w Pucharze Narodów, który Polska pierwszy raz wygrała.

Indywidualnie największy sukces odniósł Piotr Żyła, który wywalczył brązowy medal, w dodatku jego zachowanie po tym sukcesie również zostanie

zapamiętane, zawodnik był w takim szoku, że ciężko było się z nim porozumieć. Jednak największy sukces osiągnęła Polska drużyna, która w składzie:

- Piotr Żyła,
- Dawid Kubacki,
- Maciej Kot,
- Kamil Stoch.

Sięgnęła po złoty medal MŚ pierwszy w historii polskich skoków. Wszyscy Polacy skakali bardzo daleko i wygrali pewnie z dużą przewagą.

Warto jeszcze odnotować, że w tym sezonie odbyła się pierwsza edycja nowego turnieju Raw Air. Wygrał go Stefan Kraft, a Kamil Stoch zajął 2 miejsce, po wpadce Andreasa Wellinger w ostatnim skoku.

Kamil Stoch w życiowej formie

Po sukcesach w poprzednim sezonie, w kolejnym Polscy skoczkowie nie spuszczali z tonu, a Kamil Stoch osiągnął życiową formę. Zaczęło się od TCS. Stoch nie był głównym faworytem, tym był Richard Freitag, który na początku sezonu był w świetnej formie. W TCS był on najgroźniejszym rywalem Kamila, aż do konkursu w Innsbrucku, gdzie zaliczył groźny upadek i wycofał się z dalszej rywalizacji. Polski skoczek wygrał drugi raz z rzędu cały turniej, jednak tym razem w pięknym stylu zwyciężając we wszystkich 4 konkursach. Był drugim skoczkiem w historii, który tego dokonał (pierwszym był Sven Hannawald). Potem przyszła lekka obniżka formy, ale cały czas był w czołówce. Natomiast apogeum formy przyszło na igrzyska olimpijskie i końcówkę sezonu. Najpierw Kamil Stoch obronił tytuł mistrza olimpijskiego na dużej skoczni, był ważnym ogniwem drużyny, która zdobyła pierwszy medal olimpijski (brąz), a po igrzyskach pewnie wygrał turniej Raw Air w niektórych konkursach wręcz nokautując rywali. Jego łupem padł także turniej Planica 7 odbywający się w ostatni weekend. Kamil Stoch pewnie sięgnął po swój drugi w karierze PŚ.

W tym sezonie polski skoczek wygrał prawie wszystko, co było do wygrania oprócz MŚWL, gdzie zdobył srebrny medal, a wraz z drużyną sięgnął po brąz. Inni Polscy skoczkowie również mieli dobry sezon, Stefan Hula zajął 13 miejsce w końcowej klasyfikacji PŚ, a na igrzyskach miał szansę nawet na złoty medal, był to jego najlepszy sezon w karierze. Dawid Kubacki także zaliczył dobry sezon, zajmując w końcowej klasyfikacji 9 miejsce, w tym też sezonie pierwszy raz stanął na podium. Ogólnie cała drużyna zajęła 3 miejsce w Pucharze Narodów.

Indywidualne sukcesy innych skoczków

Od sezonu 2018/2019 zaczęły się indywidualne sukcesy innych skoczków niż Kamil Stoch. W najbardziej szalonym konkursie MŚ w Seefeld Dawid Kubacki sięgnął po indywidualne złoto, chociaż po pierwszej serii nawet najwięksi optymiści stracili nadzieje. W trudnych warunkach atmosferycznych zarówno on jak i Kamil Stoch oddali słabe skoki, które plasowały ich bardzo daleko od strefy medalowej. Kubacki był 27, a Stoch 18. W drugiej serii Dawid Kubacki oddał najdłuższy skok, co wraz z pogarszającymi się warunkami wystarczyło, aby zdobyć złoty medal, chociaż po skoku nikt się tego nie spodziewał, nawet Kubacki wyraźnie wciąż niezadowolony z pierwszej próby, szybko opuścił zeskok i stanął na miejscu przeznaczonym dla lidera, którego już nie opuścił do końca. Z polskich skoczków w drugiej serii skakał jeszcze Kamil Stoch i chociaż oddał dobry skok, to nie było widać wielkiej radości i nie ma co się dziwić, ani kibice, ani sam Kamil nie spodziewali się, że ta próba zagwarantuje mu na koniec konkursu srebrny medal tuż za kolegą z drużyny. Wraz z kolejnymi zawodnikami psuła się pogoda, a ich próby były coraz gorsze, gdy została ostatnia 10, pojawiła się nadzieja, że może chociaż ten brązowy medal uda się wywalczyć. Wraz z kolejnymi skoczkami nadzieja wzrastała, aż w końcu stało się. Polacy mają zapewnione medale, na belce pozostaje tylko Ryoyu Kobayashi dominator sezonu, więc trudno oczekiwać, że i on zepsuje, a jednak fatalne warunki sprawiły, że Japończyk wypadł poza podium (3 miejsce zajął Stefan Kraft). Polacy zdobyli złoto i srebro w najdziwniejszym konkursie skoków narciarskich.

Był to ogólnie udany sezon dla polskich skoczków. Oprócz sukcesu na MŚ stali oni aż 22 razy na podium w konkursach PŚ, a w klasyfikacji łącznej zajęli 3 (Stoch). 4 (Żyła) i 5 miejsce (Kubacki). Odnieśli też 3 zwycięstwa w konkursach drużynowych i drugi raz zdobyli Puchar Narodów.

Mimo wielkich sukcesów po sezonie Stefan Horngacher zrezygnował ze stanowiska trenera i przeszedł do Niemiec. Jego zastępcą został asystent Michal Doležal.

Kolejny sezon, to kolejne sukcesy. Mimo że były pewne wątpliwości, czy Czech poradzi sobie na stanowisku trenera, to już TCS pokazał, że były one nieuzasadnione. Dawid Kubacki, który w czasie lata był już w świetnej formie i wygrał LGP, zwyciężył w 68 TCS, jako trzeci Polak w historii. Na tym nie koniec sukcesów. Kamil Stoch zwyciężył turniej Raw Air 2020 (skrócony przez pandemię), a Polacy odnieśli aż 7 zwycięstw w PŚ:

Kamil Stoch – 3,

Dawid Kubacki – 3

Piotr Żyła – 1 (dopiero 2 w jego karierze).

W dodatku Kubacki stawał dziesięć razy z rzędu na podium i ustanowił pod tym względem nowy rekord wśród polskich skoczków narciarskich. Przez COVID-19 cały sezon został przerwany i nie odbyły się MŚwL, zostały przeniesione na początek kolejnego sezonu.

Sezon 2020/2021, to kolejny udany sezon dla Polaków. Na Mistrzostwach Świata w Lotach Narciarskich skoczkowie z Polski zajęli czołowe miejsca, ale nie walczyli o medale. Udało się to w konkursie drużynowym. W składzie: Żyła, Stękała, Stoch, Kubacki Polacy zdobyli brązowy medal. Kolejna duża impreza sezonu, to TCS, gdzie głównym faworytem był znajdujący się w świetnej formie Halvor Egner Granerud, wydawało się, że nie ma rywala, który może z nim wygrać, tymczasem nie znalazł się on nawet na podium tego turnieju. Główną rolę w 69 edycji odgrywali Polacy, Kamil Stoch wygrał cały turniej 3 raz w karierze, Kubacki był 3, Żyła 5, a Stękała 6. Ponadto skoczkowie z Polski wygrali 3 z 4 konkursów rozgrywanych w ramach turnieju.

To nie koniec sukcesów polskich skoczków narciarskich w tym sezonie. W lutym i marcu 2021 roku w Oberstdorfie odbyły się mistrzostwa świata, gdzie największy sukces w karierze odniósł Piotr Żyła zdobywając złoty medal na normalnej skoczni. Jego radość była przeogromna i pokazywana w wielu telewizjach. W konkursie drużynowych w składzie: Żyła, Stękała, Stoch, Kubacki Polska wywalczyła brązowy medal, a apetyty były nawet większe. Jeśli chodzi o końcową klasyfikację PŚ, było dobrze, ale bez rewelacji. Stoch zajął 3 miejsce, Żyła 7, a Kubacki 8. Oprócz złotego medalu Żyły, Polacy odnieśli zwycięstwa w 4 konkursach PŚ i zajęli 2 miejsce w Pucharze Narodów. To bardzo dobre wyniki, które na pewno nie zwiastowały katastrofy i załamania formy w kolejnym sezonie, w dodatku najważniejszym od 4 lat, bo w sezonie igrzysk olimpijskich.

Kryzys w Polskich skokach

Sezon 2021/2022 był dla Polskich skoczków bardzo nieudany, w dodatku zakończył się kłótnią i aferą o trenera. Wprawdzie LGP to zupełnie co innego niż sezon zimowy, to jego wyniki nie zapowiadały katastrofy, jaka miała nadejść zimą. Dawid Kubacki zajął 2 miejsce w klasyfikacji generalnej tych rozgrywek, natomiast Jakub Wolny był 6. Trzeba też zaznaczyć, że Polacy nie brali udziału we wszystkich konkursach, a mimo to na koniec byli wysoko.

Początek tej edycji Pucharu Świata był bardzo nieudany, wprowadził Kamil Stoch w Szwajcarii zajął 3 miejsce, ale to był jedyny pozytywny akcent początku zimy. Zarówno trener jak i skoczkowie uspokajali, że forma przyjdzie, w końcu sezon jest długi i obfituje w liczne imprezy jak TCS, czy igrzyska olimpijskie. Polscy kibice byli zaniepokojeni, ale nie pozostało nic innego jak wierzyć. Nadeszła pierwsza wielka impreza tej zimy – Turniej Czterech Skoczni, to była pierwsza okazja, aby pokazać się z dobrej strony. Niestety w tej imprezie polscy skoczkowie odgrywali jedynie rolę statystów. Najlepszy z nich był Piotr Żyła, jednak było to zaledwie 15 miejsce. Natomiast Kamil Stoch, który w poprzednim sezonie wygrał cały turniej, spisał się fatalnie, wystąpił zaledwie w 2 konkursach i zajął bardzo odległe 53 miejsce.

Po turnieju wcale lepiej nie było, Polacy skakali raz lepiej raz gorzej, ale nie odgrywali czołowych ról. W końcu nadeszła najważniejsza impreza sezonu, czyli Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2022 odbywające się w Pekinie na kompleksie narciarskim Snow Ruyi National Ski Jumping Centre w Zhangjiakou w Chinach. Patrząc na to co działo się w poprzedniej części sezonu, można powiedzieć, że 3 miejsce i brązowy medal, jaki zdobył Dawid Kubacki na normalnej skoczni, był bardzo dużym sukcesem, w dodatku Kamil Stoch otarł się o medal na skoczni dużej, zajmując 4 miejsce. Nasz potrójny mistrz olimpijski bardzo długo nie mógł się z tym pogodzić, pojawiły się nawet łzy. Przed sezonem na pewno spodziewano się znacznie więcej, jednak patrząc na cały sezon, igrzyska olimpijskie były całkiem udane. W konkursie drużynowym Polska zajęła 6 miejsce, co oddawało ich aktualną formę.

Pod koniec sezonu odbyła się jeszcze jedna bardzo ważna impreza – Mistrzostwa Świata w Lotach Narciarskich na Vikersundbakken w norweskim Vikersund. Niestety Polacy, jak można się było spodziewać, nie osiągnęli żadnego znaczącego sukcesu. Najlepszy indywidualnie był Jakub Wolny, zajmując 11 miejsce, a w drużynie Polska była 5. Nie było takiej miłej niespodzianki jak podczas igrzysk olimpijskich.

Sezon dobiegał końca i coraz głośniej mówiło się o zwolnieniu trenera, co nie podobało się części skoczek. Ostatecznie podjęto decyzję o zwolnieniu czeskiego trenera i Michal Doležal stracił stanowisko. Grupa „starszyny” wśród skoczków nie mogła się pogodzić z tą decyzją i doszło do przepychanek słownych między skoczkami, a PZN, co przez pewien czas było głównym tematem wśród polskich skoków. Jednak decyzja była ostateczna, a jego następcą został Thomas Thurnbichler.

Jego główny cel, to odbudowanie formy Biało-Czerwonych i stopniowe wprowadzanie na wyższy poziom młodych skoczków. Młody trener podjął się tego wyzwania, a kolejny sezon miał chociaż do pewnego stopnia pokazać, czy to go nie przerośnie.

Polskie skoki znów są silne!

Przed sezonem bardzo dobrą formę prezentował Dawid Kubacki, który wygrał LGP. Pozostali Polacy również świetnie Kamil Stoch -3, Paweł Wąsek -4, a Jakub Wolny – 10. Pozostało pytanie, jak Polacy przełożą to na sezon zimowy?

Początek sezonu 2022/2023 zaczął się świetnie. Dawid Kubacki seryjnie wygrywał i stawał na podium, dzięki czemu do TCS przystępował jako lider PŚ, ogólnie początek sezonu, to wielka trójka, która najczęściej dzieliła między sobą miejsca na podium:

1. Dawid Kubacki
2. Anže Lanišek
3. Halvor Egner Granerud.

Głównym faworytem do wygrania noworocznego turnieju był Dawid Kubacki, który jednak zajął 2 miejsce przegrywając ze świetnie dysponowanym Halvorem Egnerem Granerudem, który wygrał 3z4 konkursów (tylko w Innsbrucku zwycięstwo zabrał mu Dawid Kubacki). Inni Polacy również bardzo dobrze: Kamil Stoch był 5, a Piotr Żyła 4.

MŚ 2023 w Planicy, to kolejna impreza, gdzie Polacy pod wodzą nowego trenera odnieśli duży sukces. Na dużej skoczni Dawid Kubacki zdobył brązowy medal, co jest sukcesem, ale biorąc pod uwagę formę w całym sezonie, niektórzy czuli niedosyt. Jednak polskie skoki mają kilku światowej klasy skoczków, którzy mogą odnieść sukces i tak właśnie się stało. Na normalnej skoczni Piotr Żyła obronił tytuł Mistrza Świata w dość nietypowych okolicznościach. Wprawdzie nie był to tak szalony konkurs jak w Seefeld, ale Piotr Żyła także atakował z dalekiej 13 pozycji i oddając świetny skok w drugiej serii (rekord skoczni), ostatecznie zajął 1 miejsce i obronił złoty medal. Po pierwszej serii zapewne mało kto się tego spodziewał, ale mając w pamięci MŚ z 2019 roku, wciąż drobna nadzieja mogła się tlić. Natomiast duży niedosyt pozostał po konkursie drużynowym. Polacy byli faworytami do medalu i to nawet do złota, jednak skończyli na 4 miejscu, czego przed konkursem raczej nikt się nie spodziewał, bo przy dyspozycji polskich skoczków medal wydawał się być pewny.

Obawy, czy austriacki trener sobie poradzi z powodu małego doświadczenia, były bezpodstawne. Sezon obfitował w medale, zwycięstwa i liczne miejsca na podium, sam Dawid Kubacki wygrał 6 razy i prawie do końca walczył o PŚ, niestety z powodu poważnego stanu zdrowia swojej żony podczas Raw Air wycofał się z pozostałej części sezonu i ostatecznie zajął 4 miejsce. Tu warto wspomnieć o pięknych gestach niektórych skoczków w stronę Dawida, które tylko pokazują, że akurat ta grupa sportowców ma do siebie wzajemny szacunek, co nie zawsze ma miejsce w innych dyscyplinach. W czołowej 10 pucharu świata znalazł się jeszcze Piotr Żyła na 6 miejscu, który po MŚ zmagał się z kryzysem formy.

Jaka jest przyszłość polskich skoków, czy można liczyć na dalsze sukcesy?

Są różne opinie na ten temat. Jedni uważają, że brakuje nam w Polsce młodych talentów i gdy tylko swoje kariery zakończy starszyna, to będzie koniec sukcesów, a Polacy będą się cieszyli, gdy awansują do czołowej 10. Warto podkreślić, że podobne głosy pojawiały się po zakończeniu kariery przez Adama Małysza, a co się stało potem, każdy wie.

Można też usłyszeć jeszcze bardziej krytyczne głosy, że Polska stanie się drugą Finlandią i sam awans do 30 będzie sukcesem.

Jest jeszcze grupa optymistów, która uważa, że polskie skoki dalej będą na bardzo wysokim poziomie z licznymi sukcesami.

Niczego nigdy nie można być pewnym i każdy ze scenariuszy jest możliwy, ale nie równie prawdopodobny. Biorąc pod uwagę młodzież, to na pewno Polska nie stanie się drugą Finlandią, już teraz są skoczkowie, przed którymi wiele lat skakania, a potrafią bez problemów wejść do czołowej 30. W dodatku mimo pewnych zaniedbań PZN robi coś w kierunku coraz lepszego szkolenia.

Wprawdzie sukcesy mogą być mniej okazałe przez pewien czas, może nie być seryjnych zwycięstw, może żaden Polak nie zdobędzie Kryształowej Kuli, ale to tylko przewidywania. Skoki to specyficzna dyscyplina, gdzie nagle może objawić się jakiś talent lub skoczek, który miał problem z awansem do 50, zacznie wygrywać, przecież tak było z Halvorem Egnerem Granerudem, zmagał się on z dużym kryzysem i nagle okazał się świetnym skoczkiem, który w okresach najwyższej formy nokautuje rywali. Talenty w polskich skokach narciarskich są, ale nie można ich zmarnować i trzeba je oszlifować.